GONIEC KRAKOWSKI

30 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie 7 K. 50 h. Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie 9 K. Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. | Kraków, Piątek 28 lutego 1919. | Nr. 55.

Akcya subskrypcyjna „Gońca Krakowskiego“

na Pierwszą Polską Pożyczkę Państwową.

W dalszym ciągu złożyli na I. polską pożyczkę państwową przez „Goniec Krak.“ pp.:
Bolesław Dahlke Kraków 2000 K.
Jan Jamróz Kraków 500 K.
Olga Krzykowska Kraków 8000 K.
Wawrzyniec Pomietło Kraków 200 K.
Irena Rudnicka Kraków 1000 K.
Razem 11.700 K.

Wraz z wpłaconemi dotąd 33.000 K przyniosła akcya „Gońca“ w pierwszych kilku dniach

44.700 koron

* *

Wiele osób wpłaciło już dalsze kwoty, a do administracyi zwracają się setki osób z prośbą o przesłanie im deklaracyi.

Odwrót wojsk czeskich.

Kraków, 27 lutego.

Biuro prasowe K. Rz. komunikuje:

Wojsko czeskie wycofuje się do linii kolejowej Koszyce—Bogumin i obsadza teren położony na tej linii o 300 metrów na zachód. **Ma być utworzony pas neutralny**, o którym na razie niema jeszcze bliższych szczegółów. **Sytuacya ta oddaje Czechom panowanie militarne nad Zagłębiem węglowem i zachodnią częścią powiatu cieszyńskiego, utrudniając tem samem administracye Radzie Narodowej, która wczoraj wyjechała do Cieszyna pierwszym pociągiem, jaki wypuszczono w tym kierunku z Bielska.** Połączenie telefoniczne przywrócono już wcześnie. Przy opuszczaniu pozycyi żołnierze czescy zaczęli strzelać do naszych straży i obrzucać je granatami ręcznymi.

Działalność Rady Narodowej w pierwszej linii polegać będzie na dostarczeniu żywności ludności ogołoconej przez Czechów z zapasów.

Tryumfalne wejście wojsk polskich do Cieszyna.

Kraków, 27 lutego.

Biuro prasowe K. Rz. komunikuje dn. 26 b. m.:

Dzisiaj o godz. 12 w południe oddziały wojska polskiego na czele z bryg. Latinikiem wkroczyły do Cieszyna.

Na przywitanie wojsk polskich zjawiło się około 70 tysięcy ludzi. Ludność obrzuciła wojsko kwiatami, przed front wystąpił p. Piątkowski i uścisnął rękę brygad. Latinikowi. Podczas przywitania była obecna komisya koalicyjna, którą ludność witała z entuzyazmem, szczególnie kobiety rzucając na koaliantów kwiaty. — **Pułki, które składają się z Królewiaków, przedefilowały przed brygad. Latinikiem i komisyą koalicyjną.**

Czesi na pożegnanie

WYSADZILI W POWIETRZE TOR KOLEJOWY

między Golechowem a Cieszynem.

We czwartek zjeżdża do Cieszyna biuro Rady Narodowej.

* *

Obsadzenie Bogumina.

Jak słychać Bogumin ma być obsadzony przez wojska polskie.

Zamach anarchistyczny na życie Wilsona.

Londyn. (Radiotel. st. krak.) Wczoraj **aresztowano 19 Hiszpanów w Nowym Jorku, 9 zaś w poniedziałek.** Widocznie chcieli oni zrobić zamach na prezydenta. **Pewien anarchista starał się dostać do pokojów prezydenta, ale został aresztowany na schodach. Miał przy sobie rewolwer.**

Zakaz przywozu banknotów austr. do Polski

Warszawa (PAT) Ogłoszono rozporządzenie ministra skarbu, na mocy którego **przywóz i przysyłanie w posyłkach pocztowych i w listach znaków pieniężnych waluty austro-węgierskiej w granice Rzeczyspolitej polskiej są wzbronione. Podróżni, przybywający z zagranicy, mają prawo przywozu sumy nie przekraczającej 500 kor.** Ministeryum skarbu może w poszczególnych wypadkach zwolnić od stosowania pierwszych dwóch postanowień niniejszego rozporządzenia. Przekroczenia, albo **usiłowanie przekroczenia niniejszego rozporządzenia pociągają za sobą konfiskatę całej przewożonej, albo przesyłanej sumy.** Wykonanie niniejszego rozporządzenia powierza się na terenach byłego zaboru austryackiego Polskiej Komisyi Rządzącej, na terenie zaś Śląska Cieszyńskiego — Cieszyńskiej Radzie Ludowej. Rozporządzenie zyskuje moc obowiązującą z dniem ogłoszenia.

Koalicya obraduje nad przewiezieniem wojsk polskich do Polski.

Paryż. (Radiotel. st. krak.) Ministrowie państw koalicyjnych obradowali wczoraj **przy współudziale marszałka Focha nad sprawą przewiezienia do Polski dywizyi polskich, sformowanych we Francyi i we Włoszech. Rozpatrzenie tej sprawy powierzyła konferencya Komisyi Międzykoalicyjnej w Warszawie.**

Korpus Dowborczyków składa narodowi łup milionowej wartości.

Warszawa. (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu marszałek Trąmpczyński odczytał następujące pismo generała Dowbor-Muśnickiego:

Do Wysokiego Sejmu ustawodawczego na ręce JW. Marszałka tegoż Sejmu. Panie Marszałku! W zeszłych bojach z bolszewikami **pierwszy korpus polski zdobył dla siebie teren dla istnienia oraz znaczną zdobycz w materyałach wojennych i pokaźną sumę pieniędzy w gotówce, która mu dała możność egzystencyi bez pomocy rządu polskiego.** Kiedy później, wskutek nieszczęśliwego składu okoliczności oraz złamanie przez Niemców podpisanej przez nich umowy, a także zgodnie z dyrektywami Rady Regencyjnej, najwyższej wówczas władzy polskiej, korpus musiał się zdemobilizować, **udało się ukryć przed Niemcami i tajemnie przewieźć do Polski całe złoto i srebro, jakie było zdobyte, oraz część gotówki. Prócz złota i srebra, pozostałe z gotówki i należności następujące kwoty: 1,847.427.69 marek, 424.025 rubli, w procentowych papierach 711.620 rubli, w zobowiązaniach 544.669 rubli.**

Oznaczone powyżej sumy oraz złoto i srebro stanowią zdobycz, a zatem własność pierwszego Polskiego Korpusu i **pierwszy Korpus uważa zawsze za swój obowiązek złożyć narodowi polskiemu tytułem łupu na ręce prawowitego, przez cały naród powołanego przedstawicielstwa, do jego dyspozycyi.**

Kiedyśmy się nareszcie doczekali tej szczęśliwej chwili, **na ręce Twoje, Panie Marszałku, mamy honor złożyć w Sejmie wyżej wykazane sumy i cenne przedmioty.** Przy niniejszem załączam wykaz instytucyj oraz osób, gdzie się te sumy i cenne przedmioty znajdują.

Podpis: Były Dowódca I. Polskiego Korpusu Generał-porucznik Dowbor-Muśnicki, oraz szereg podpisów. Warszawa, 26 lutego 1919.

Wraz z tem pismem — oświadcza marszałek — **generał Dowbor-Muśnicki wręczył mi kwity depozytowe na sumy, które tu zostały wymienione i spis instytucyj,** w których są złożone.

Pokój Wilsona nie będzie „kawałkiem papieru“.

Kraków. (Rad. st. krak.) W Ameryce **nadzwyczajnie przyjęto prezydenta Wilsona, gdy miał wypowiedzieć swą pierwszą mowę po powrocie z Europy.** Opisał on Amerykę jako nadzieję świata. Gdyby nie spełniła nadziei pokładanych, wynik byłby nie do pomyślenia. **Gdy tylko podpiszemy pokój na historycznym stole Wersalu** — mówił Wilson — **nie będzie to „kawałek papieru“.** Pokój nie stanie się dobrodziejstwem dla całych pokoleń jeżeli nie będzie gwarantowany przez cały świat cywilizowany.

Wymiana depesz pomiędzy Piłsudskim i poznańską Radą ludową.

Warszawa. (PAT) Naczelnik Państwa otrzymał od Komisaryatu naczelnej Rady Ludowej następującą depeszę: Wobec wiadomości o przebiegu wczorajszego posiedzenia Sejmu, który jednomyślnie oddał Tobie, Panie, naczelne kierownictwo kraju, przesyłamy **wyrazy szczerej radości z tej jednozgodności przedstawicieli narodu,** widząc w niej zapowiedź zgodnej współpracy Sejmu i Naczelnika państwa. Ziszczą się ideały, za które krew polska przelewa się ofiarnie, że **ziemie nasze niebawem ze wspólną złączą się macierzą.**

Naczelnik państwa odpowiedział następującą depeszą: Do Komisaryatu Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu. Dziękuję serdecznie Wielce szanownym Panom za przesłane mi wyrazy zaufania rozpoczęte pod znakiem jedności dzieła budowania państwowości polskiej. **Naszem dążeniem być musi i będzie złączenie poszczególnych ziem Rzeczypospolitej Polskiej w jednolity organizm państwowy.** Prastara ziemia, która była kolebką państwa, utrzymaną dla polskości walką i trudem pokoleń, stanie się Rzeczypospolitej cennym klejnotem i przykładem wielu cnót obywatelskich.

Sojusz piastowców z thugutowcami w Sejmie.

Warszawa. (Wrcb). Odbył się tu zjazd **Polskiego stronnictwa ludowego Tuguta.** Powzięto szereg uchwał, między innemi domagającą **się utworzenia w Sejmie wraz z klubem Piastowców wspólnego klubu ludowego.**

—o—

Dwa burzliwe posiedzenia Sejmu.

Z piątego i szóstego dnia obrad.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 26 lutego.

(W r ę b) Stanowczo zadużo temperamentu bojowego posiadają nasi posłowie. Doświadczenia dwóch ostatnich posiedzeń słusznie wzbudzać może obawy, że **Sejm nasz wogóle spokojnie obradować nie umie.** Wystarczy, aby się na trybunie ukazał przywódca jakiegoś stronnictwa, a wnet oczekiwać można, że jego przeciwnicy nie dadzą mu spokojnie wygłosić mowy. Hałasuje prawica, burzy się i pieni lewica, a wśród niej **najgłośniej — poseł Klemensiewicz i ks. Okoń.** Pierwszy jest nieraz zabawny. Unosi go temperament bojowy, krzyczy najgłośniej i najczęściej, a gdy jego towarzysze również manifestują, — prosi ich o zachowanie spokoju... Ks. Okoń zaś

krzyczy niemal zawsze,

zawzięcie pod adresem prawicy, który wczoraj zarzucał, że **chce wprowadzić nauczanie... klerykalne,** oraz lewicy — np. podczas dzisiejszego bujnego przemówienia posła Barlickiego.

Zachodzi obawa, co zresztą jeden z posłów chłopskich dziś słusznie podniósł z dużą dozą oburzenia, że Sejm stał się terenem walk i wycieczek osobistych. Stanowczo za dużo okazuje Izba temperamentu i zapału w szermierce słownej...

* * *

Posiedzenie piąte.

Mieliśmy dziś burzliwe, hałaśliwe posiedzenie Sejmu. Miało ono być decydującem dla uchwalenia wotum zaufania gabinetowi Paderewskiego, tymczasem okazało się, że trzeba będzie jeszcze następne posiedzenia temu zagadnieniu poświęcić.

Rozpoczęło się od odczytywania deklaracyi. Na trybunie znalazł się poseł **Ostuchowski** w barwnym stroju włościańskim. W imieniu Polskiego Zjednoczenia Ludowego (grupa ks. Blizińskiego), odczytał dość długą deklaracyę. Lewica, która ma do tej grupy urazę, że za bardzo ku prawicy grawituje ,okrzykami, ,częstokroć bardzo złośliwemi przerywała jego mowę.

Poseł **Fichna** mówił w imieniu Narodowego Związku Robotniczego. Zajmuje on **stanowisko pośrednie między socyalistami a prawicą.** Obu tym odłamom mówił rzeczy przykre. Prawicy, że w dalszym ciągu nie popiera pożyczki państwowej. Ten ustęp mowy nastrojony był na nutę b. radykalną, wywołał też oklaski na lewicy. Lewicy czynił zarzuty partyjności, podniósł, że stronnictwo jego walczy pod sztandarem narodowym **(poseł Klemensiewicz woła:** Na rozkaz Dmowskiego — hałas na lewicy). Domaga się Polski ludowej, demokratycznej, w której rządzić ma nie partya, lecz naród. Zapowiada dalej, że stronnictwo jego będzie nieraz w opocyi do prawicy. Stronnictwo jego; poprze rząd, który wysunięte przez N. Z. R. **postulaty urzeczywistni.**

Poseł **Stapiński** mówił dość długo. Poruszał obrazową **wadliwość administracyi** krajowej w Małopolsce, bezwzględność niektórych urzędników w stosunku do chłopów. Najistotniejszą była ta część przemówienia, którą poświęcił stosunkom wiejskim. Atakował prawicę za sabotaż wobec rządu Moraczewskiego i jej ówczesny bojkot pożyczki państwowej. Na to odzywa się ktoś z piastowców: **„A dużo Pan kupił pożyczki?"** A na to Stapiński: **„Więcej chyba od pana!"**

Zdarzyło mu się jeszcze jedne nieprzyjemne zajście. Poruszył mianowicie dolę wychodźców polskich w Ameryce. A na to piastowcy: „Sam ich pan do Ameryki wysyłał!"

Poseł **Federowicz** mówił w imieniu klubu pracy konstytucyjnej. Programem jego — to prawidłowa praca państwowa, reformy społeczne, walka z lichwą (na lewicy: „Pasek„ „lichwa"!). Okrzyk ten powtarzała lewica dość często, dając do zrozumienia, że nie ufa planom p. Federowicza walki z lichwą i paskarstwem.

——o——

Sądziliśmy, że na tem posiedzeniu zakończy się debata nad expose prezydenta ministrów. Stało się jednak inaczej. Przeszkodziły temu deklaracye żydowskie.

Posła Perlmuttera, sędziwego rabina z patryarchalną, siwą po kolana brodą, słuchano dość uważnie. Błogosławił Sejm, życzył owocnej pracy, żądając dla wszystkich w Polsce sprawiedliwości i tolerancyi. W imieniu żydów- ortodoksów zgłosił deklaracyę, zawierającą postulaty tego stronnictwa.

„GŁOS MA P. PRIŁUCKI".

A zatem skandal gotowy. P. Priłucki zaczyna od tego. że **powołuje się na zamięszczone w „Gońcu Krakowskim" sprawozdanie z konferencyi prezydenta ministrów ze stronnictwami",** przyczem cytuje zdanie p. prezydenta ministrów, że gdyby Polak w Ameryce przemawiał z trybuny tak, jak poseł Priłucki, to nie zeszedłby żywy" (wśród centrum i lewicy okrzyki: „bardzo słusznie, racya!"). Mowca usiłuje polemizować z tem zdaniem, ale bezskutecznie. **Co zdanie — to skandal.** Najwięcej wzburzenia okazują posłowie chłopi oraz część socyalistów.

Priłucki mówi dość długo, **a każde jego słowo niemal wywołuje burzę.** Odnosi się wrażenie, że to właściwie nie Sejm, ale **burzliwy, niespokojny wiec.** Chłopi na każde niemal słowo reagują ostro i jakoś uporczywie.

Nieznośną staje się atmosfera w Sejmie, gdy p. Priłucki przystępuje do formułowania żądań. Wtedy Izba żadnego słowa nie przepuszcza, drwi, szydzi i krzyczy. Priłucki zgłasza pretensye do rządu, — nie słychać go jednak. Kończy — jak zawsze — protestem.

Gdy na trybunie ukazuje się **poseł Gruenbaum** — (syonista), rozlegają się okrzyki: „Za dużo żydów mówi". Wielu posłów opuszcza salę.

Mówca zgłasza daleko idące żądania. Spotyka go los ten sam, co Priłuckiego. Prowadzi z Izbą szermierkę, aż chrypnie. — I znów okrzyki, hałas, **burza.**

Wicemarszałek odczytuje szereg interpelacyj; poczem marszałek oznajmia, że dalszy ciąg debaty — jutro.

Posiedzenie szóste.

Dalszy ciąg dyskusyi na temat expose prezydenta ministrów. Na początku posiedzenia — jak zwykle — morze interpelacyj, wniosków, — między niemi jedna oryginalna:

O UPRAWNIENIU SPEKULACYI LASAMI

przez ks. Lubomirskiego (Galicya).

Poseł **Loewenstein** mówi krótko. Odczytuje deklaracyę żydów-Polaków. Izba słucha go uważnie. Odcina się też ona od wczorajszych wystąpień żydowskich taktem, spokojem, rozwagą, a przedewszystkiem treścią. — Treścią tą:

ZBLIŻENIE POLSKO-ŻYDOWSKIE,

rozwiązanie sprawy żydowskiej z punktu widzenia polskiej racyi stanu.

Poseł Loewenstein kończy przemówienie następującym zwrotem: „Boga czcijmy każdy przy swoim ołtarzu, ołtarz ojczyzny jest wspólny" (Oklaski na prawicyi i lewicy).

Poseł **Korfanty** mówi długo i wyczerpująco. Analizuje szczegółowo przemówienie sobotnie Daszyńskiego, nie szczędzi razów lewicyi i jej prowodyrowi ostrych razów, krytykuje złośliwie rządy Moraczewskiego, któremu zarzuca kurczowe trzymanie się władzy. Na to z miejsca Moraczewski głosem na całą salę: „To nie prawda, pan świadomie kłamiesz!" Oczywiście, na lewicyi hałas, wrzawa, oburzenie. To samo mniej więcej — na prawicy. Więc

AWANTURA W CAŁEJ PEŁNI.

P. Korfanty jest mowcą zgryźliwym. — Wyszukał p. Moraczewskiemu broszurę jego pióra z r. 1915, w której ten omawiał połączenia Królestwa z Galicyą i

PORUSZA SPRAWĘ OBSADZENIA TRONU POLSKIEGO.

Cios był dobrze wymierzony, bo osłabić miał republikanizm lewicy. Co się tyczy zarzutów, stawianych władzom poznańskim, przez mowcę wczorajszego, posła **Fichnę,** a mianowicie utrudniony dojazd do Księstwa i obowiązek meldowania się Królewiaków jako „obcokrajowców" w policyi poznańskiej — mowca zaznacza, że rozporządzenie to wydane zostało w tym celu, aby nie dopuścić do Poznania paskarzy, oraz agitatorów politycznych, którzy wnoszą rozkład do armii. (Na lewicy hałas).

Krytykuje p. Korfanty z dużem pouczeniem ogspodarkę intendanta armii, **Zawrzela,** oblicza, że **kontyngent mąki** wymagany przezeń dla armii polskiej, wystarczyć winien dla 500.000 żołnierzy oraz 52.000 koni.

Mowca oświadcza, ze lud polski sprzeciwia się despotyzmowi jednostek. **(Na lewicy:** o kim mowa? — pos. **Korfanty:** sądziłem, że kolega jest domyślniejszy... **Śmiech)** — i grup społecznych (na lewicy: tak się dzieje w Poznaniu). Komentując zdanie prezydenta ministrów o garstce wichrzycieli i przewrotowców, p. Korfanty usiłuje wyjaśnić, kogo prezydent miał na myśli. Na to z lewicy: „Sapieha!" „Trzeba, aby nie było symulowanych zamachów na Korfantego!").

Mówi również o kwestyi żydowskiej, atakując syonistów, ale zaznaczając równocześnie, że **sprzeciwia się krzywdzeniu żydów** i jest za pełnym wymiarem sprawiedliwości. W końcu przemówienia spotyka p. Korfantego

---

Wśród homunkulusów

25) **Romans fantastyczno-społeczny.**

— Mój kochany, tylko się nie gniewaj na mnie z powodu tej drobnostki — zaczęła dziewczyna. — Dziś w nocy długo nad tem rozmyślałam i tak sobie postanowiłam, że nie mogę pójść z wami.

— Hm... a z jakichże to powodów, proszę., sądzę, że nie chodzi tu chyba o tego kowala!

Dziewczyna rozgniewała się.

— Nie chodzi o żadnego kowala, ani o żadnego innego chłopca i muszę sobie bardzo wyprosić takie podejrzenia... Długo w nocy myślałam i tak sobie wyrachowałam, że gdy się obudzę, to będę miała dwa tysiące dwadzieścia sześć lat! Joj! — tu Kasia załamała ręce — tyle lat! Nie panie Filip, nie możesz odemnie wymagać, abym po zbudzeniu się miała tyle lat...

—No, a ja będę miał wtedy 2041 lat, a profesor jeszcze więcej. No i co z tego?

— Więc ty będziesz miał 2041 lat i ty taki stary będziesz chciał żebym ja wtedy za ciebie wyszla?

Odwróciła się od niego, chcąc w ten sposób zaznaczyć swoje rozczarowanie.

Filip siedział dłuższy czas w milczeniu, wreszcie podniósł się zrezygnowany i stając koło drzwi świadczył:

— Ah, chcesz uciekać przed miłością w przyszłość? Uczynię wszystko co możliwe, aby przyspieszyć naszą ekspedycyę, ale wiedz o tem, że władze czynią wielkie trudności. Mam jednak nadzieję, że uda się je pokonać.

Na drugi dzień rano dr Avanti przerzucając dzienniki podczas śniadania zerwał się nagle z fotelu i zadzwoniwszy na Filipa zawołał do niego silnie wzburzony:

— Patrz, chcą nam zabronić doświadczenia! Słuchaj: W parlamencie monsignore Petti wniósł wczoraj interpelacyę, co rząd zamierza uczynić, aby udaremnić zamysły bezbożnego dra Avantiego i jego obałamuconego służącego. Ot, widzisz!

— Będziemy się bronili, ale myślę, że policya będzie nas szykanowała.

— To możliwe, gdyż w parlamencie jest konserwatywna większość. Zresztą zobaczymy, co przyniosą popołudniowe dzienniki.

— Ale popołudniowe pisma nietylko nie wyjaśniły sytuacyi, lecz raczej zaciemniły ją jeszcze bardziej. Minister wyznań i oświaty odpowiedział na interpelacyę, że uważa zamiar uczonego tylko za eksperyment naukowy, że jednak zastrzega sobie swobodę działania, natomiast pisma wolnomyślne przyznawały, że eksperyment ten może podkopać u mas religię.

— Któż się na tem wyzna! — zawołał profesor ze złością. — Jednakże nie ustąpię!

Następnego dnia uczony otrzymał zaproszenie do ministra wyznań i oświaty. Ekscelencya przyjął go z wyszukaną uprzejmością i nigdy jeszcze profesor nie usłyszał tylu uprzejmych słów o swoich badaniach i o swojej wielkości, co teraz. Toteż minister oceniając genialność uczonego, prosić go zaczął, aby nie opuszczał swego państwa i swojej epoki, właśnie dla jej dobra. Wyraził nawet przekonanie, że ministerstwo, właśnie ze względu na ocenę tak wielkiej siły naukowej, nigdy nie powinno zgodzić się na to, aby takiego uczonego utracić.

— Ekscelencyo — oświadczył Avanti — jestem wzruszony słowami uznania dla mnie, ale zarówno moje życie jak i moja przyszłość należą tylko do wiedzy i ze względu na wiedzę uważam moje doświadczenie za niezbędnie konieczne.

— Za pozwoleniem — przerwał minister — właśnie do kancelaryi dworskiej posłaliśmy **wniosek,** dotyczący wysokiego odznaczenia pana profesora.

— Jestem bardzo zobowiązany, prosiłbym jednak, abym otrzymał order dopiero wtedy, gdy już będę uśpiony — zauważył profesor, uśmiechając się nieznacznie.

— O tak nie można, nikt nie może otrzymać orderu na 2000 lat, gdyż order po śmierci ma być zwrócony.

— Ekscelencyo, dam polecenie, aby mój order także zwrócono — rzekł Avnti z patosem.

— Po dwóch tysiącach lat?... hm, wątpię...

— Czy ekscelencya sądzi, że wówczas już nie będzie orderów?

— Nieznane są drogi opatrzności — zakonkludował minister.

Widocznie ekscelencya był raczej ministrem wyznań niż oświaty.

Profesor zimno pożegnany, wyszedł.

Teraz zaczęły się dni gorączkowe. Poczta codziennie przynosiła uczonemu stosy listów od najrozmaitszych osób, to z prośbami o fotografie, to o autografy, to znowu z prośbą o zabranie ze sobą w przyszłość. Ci petenci pochodzili z różnych warstw, byli wśród nich zbankrutowani przedsiębiorcy, studenci, którzy przepadli przy egzaminach, albo nieszczęśliwi kochankowie. Także Filip otrzymywał podobne listy z prośbą o upominek, a nawet raz otrzymał różowy list silnie pachnący, zawierający błaganie o jeden lok włosów na pamiątkę, co proszącej miało wystarczyć zupełnie do szczęścia. Listy te sprawiały mu dużą przyjemność i w jego serdecznym bólu były mu pewną pociechą. Jej wystarczy pęk włosów do szczęścia — filozofował — a tamtej ja cały byłem za mało. Ej, żeby to już raz być uśpionym!

(Ciąg dalszy nastąpi).

BARDZO PRZYKRA SCENA.

Cytuje jakieś zdanie Daszyńskiego o programie socyalistycznym, który „jak bluszcz owiją się o tron Habsburgów". Na lewicy pada pytanie: „Z czego cytuje?" Daszyński oświadcza głośno: „To fałsz". A cała lewica: „Fałszerz, cygan". Słowa te powtarza poseł Klemensiewicz niezliczoną ilość razy. Wciąż wołając: „podać źródło". „Skąd czyta?" I znów: „fałszerz, fałszerz".

Korfanty nie odpowiada, a gdy próbuje dojść do słowa, góruje nad wszystkiem głos lewicy. Korfanty nie podaje źródła. Czemu? Nie wiadomo. Oświadcza tylko krótko, że wyraża zaufanie rządowi Paderewskiego. Schodzącemu z trybuny towarzyszy nieopisana wrzawa.

Mówi następnie socyalista Barlicki: wygłasza przemówienie o wiele skrajniejsze od Daszyńskiego, skrajniejsze i nieprzejednane. Oświadcza, że socyaliści nie będą głosowali za poparciem rządu. Specyalnie ostro atakuje żandarmeryę polową.

Daszyński zabiera głos dla odczytania kilku sprostowań. Stwierdza, że **Korfanty padł pewno ofiarą oszustwa dziennikarskiego,** czy publicystycznego, który podsunął mu owe zdanie o bluszczu koło tronu Habsburgów. On, Daszyński, nigdy tego nie mówił.

Sprawę memoryału dra Aszkenazego dla misyi sprzymierzonych wyjaśnia dr Thon.

Po nim poseł włościański (thugutowiec) mówi słusznie **o warcholstwie i walce partyjnej,** stawiając niemal na jednym poziomie mowę Prłuckiego i Korfantego i dowodzi, że Sejm powinien radzić o pilnych sprawach Polski, a nie swarzyć się.

GŁOSOWANIE

nad wnioskiem, wyrażającym zaufanie rządowi Paderewskiemu: **głosuje większość. Socyaliści i część thugutowców siedzi.** Wniosek przyjęty. **(Oklaski na prawicy i w centrum).**

W końcu jeszcze jedne głosowanie charakterystyczne. Poseł **Perl** zgłasza wniosek nagły **w sprawie projektowanego ogłoszenia stanu wyjątkowego.** Jest on przeciwko temu projektowi.

Nagłość wniosku, skierowanego przeciwko stanowi wyjątkowemu, popierają socyaliści i chłopi. Z ich ław pada pod adresem włościan ze Zjednoczenia Ludowego ostre pytanie: „chcecie stanu wojennego?".

Nagłość uchwalona większością 10 głosów...

* *

Kto wejdzie do Sejmu z zaboru pruskiego?

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 26 lutego.

Z kół parlamentarnych dowiaduję się:

Sprawa dopuszczenia przedstawicielstwa b. zaboru pruskiego do Sejmu Ustawodawczego nie została jeszcze zadecydowana. W komisyi konstytucyjnej Sejmowej ustalił się następujący punkt widzenia, który ma wszelkie widoki urzeczywistnienia:

Lewica, stojąca na stanowisku przeprowadzenia wyborów na całym terenie b. zaboru pruskiego, oraz prawica, która żąda dopuszczenia członków Naczelnej Rady Ludowej, skłaniają się ku temu, aby na terenie danego zaboru, pruskiego przeprowadzono wybory na podstawie ordynacyi wyobrczej, która obowiązała w Królestwie i w Galicyi.

Co się tyczy przedstawicieli Prus Zachodnich, Wschodnic i części Śląska, ma stanąć w komisyi **kompromis między lewicą a prawicą,** mocą którego z terenów tych wejdą do Sejmu członkowie Naczelnej Rady Ludowej.

W ten sposób weszłoby do Sejmu około 40 posłów nie z wyborów. Z nich połowa przypadłaby klubowi narodowo-ludowemu, druga połowa rozsypałaby się po innych klubach, przyczem Narodowy Związek Robotniczy otrzymałby kilkunastu posłów.

Ludowcy-piastowcy woleliby, aby na całym terenie byłego zaboru pruskiego przeprowadzono wybory. Wychodząc jednak z założenia, że jedność ziem polskich jest obecnie nakazem najwyższym — będą popierać ten projekt kompromisowy. Socyaliści poprą również ten kompromisowy wniosek, gdyż wiedzą, że innego wyjścia narazie nie ma. Przytem są pewni, że klub ich wzmocni się grupą przedstawicieli Górnego Śląska.

—o—

Zatarg Paderewskiego z Piłsudskim.

Kraków, 27 lutego.

Pomiędzy Paderewskim a Piłsudskim wynikł konflikt na tle konstytucyjnem.

Uchwała sejmowa, powierzająca kom. Piłsudskiemu dalsze sprawowanie urzędu Naczelnika państwa, zawiera w punkcie III następujące postanowienie:

„Naczelnik państwa powołuje rząd **w pełnym składzie na podstawie porozumienie z Sejmem".**

Słowa „w pełnym składzie" skierowane były przeciw tej anomalii, że w poprzednich gabinetach Naczelnik państwa **zachował tekę ministra wojny dla siebie, mianując zastępcą swoim w gbinecie pułkownika inżynieryi Wroczyńskiego.**

Na onegdajszem posiedzeniu konwentu seniorów, podał marszałek Trampczyński do wiadomości, że **wyniki konflikt między Naczelnikiem państwa a ministrem prezydentem w sprawie mianowania ministra wojny.**

Naczelnik państwa **odwołał z gabinetu pułkownika Wroczyńskiego i zażądał od ministra prezydenta kontrasygnowania tego swojego aktu.** Prezydent **Paderewski odmówił podpisu,** gdyż ta zmiana gabinetu **nie nastąpiła na jego wniosek.**

Na posiedzeniu konwentu seniorów **zapanowała konsternacya.** Poseł Korfanty wystąpił z zarzutem, że Naczelnik państwa targnął się na konstytucyę.

Po dłuższej burzliwej debacie uchwalono na wniosek p. Daszyńskiego **odroczenie sprawy i ponowne zwołanie konwentu seniorów,** oraz uchwalono zaprosić prez. Paderewskiego na posiedzenie konwentu.

Tajna organizacya młodzieży żyd. w Krakowie.

Kraków, 27 lutego.

Otrzymujemy następujący komunikat:

Podczas ostatnich wielkich rewizyi w VII i VIII dzielnicy Krakowa policya wykryła nietylko znaczne zapasy broni i amunicyi, poukrywanee starannie po strychach, piwnicach, a nawet umyślnie zbudowanych skrytkach w synagogach, ale i również zbrojną organizacyę. — **Śledztwo ustali zapewne niebawem rozmiary organizacyi i jej cele.**

Istnienie tajnej organizacyi zbrojnej żydowskiej wiadomem już było dawniej. W połowie listopada z. r. zarząd miasta organizował straż obywatelską, 10 dni upłynęło, nim zdołano ją uzbroić i uruchomić. W dzielnicach jednak żydowskich nie czekano na rozdanie broni i w 24 godzin posterunki straży żydowskiej objęły stanowiska z bronią w ręku. Była więc już wtedy i organizacya i broń. Zapasy tej broni powiększyły się potem przez dostarczenie jej wszystkim strażom przez zarząd wojskowy. Broni tej straż żydowska nie zwróciła, mimo nalegań i dla odebraniaa jej przedsięwzięto rewizye, które część jej tylko wykryły dotychczas, ukrytą tak starannie, że niektóre skrytki trzeba odkopywać głęboko pod ziemią. Poszukiwania za bronią trwają dalej.

Dotychczasowe dochodzenia

wskazują na to, że jednym znaczelników spisku był niejaki Jakób Billing, słuchacz praw i porucznik 40 pp., **przydzielony jako instruktor do straży obywatelskiej w dzielnicach VII i VIII.** Jak Billig pojmował swoje zadanie, okazuje się ze znalezionego u niego

PLANU ZBROJNEJ ORGANIZACYI.

Plan wewnętrznego ustroju jest mniej więcej następujący:

Na czele organizacyi stoi tajna komenda, złożona z 2—3 dyżurujących. Tworzą oni razem „radę". Sekretarz załatwia sprawozdania o ile możności z pamięci, kasyer zajmuje się funduszami w tym celu „wskazane byłoby wtajemniczyć po pewnym czasie osoby poważne, aby zebrać środki pieniężne". W dalszym ciągu naszkicowany jest plan werbunku, zasady intendantury etc.

W jednym z ustępów jest mowa o „trybunale" rozpatrującym sprawy między członkami; urzęduje on w maskach na twarzy.

Autor projektu organizacyi, aresztowany por. Billig, twierdził, że był to jedynie **plan teoretyczny,** sporządzony jeszcze w kwietniu 1916 r., którego wprowadzenie w życie zaniechał, gdy rozruchy antyżydowskie stłumiono. Że jednak plan ten nie był jedynie teoretyczny, okazuje się i z tego, że równocześnie z nim powstał zupełnie nie teoretycznie magazyn broni, i że por. Billig pracował dalej nad przeprowadzeniem tego rzekomo zaniechanego planu, i między innemi wygotował następujące

POUCZENIE DLA SZEREGOWCÓW,

które u niego znaleziono.

1. Zgłoszeni członkowie przyjmują na siebie obowiązek bezwzględnego stosowania się do wszystkich rozporządzeń i rozkazów, dotyczących wspólnych spraw organizacyi.

2. W razie mobilizacyi, t. zn. samowolnego zebrania się członków w lokalach rejonowych, jeśli widzą grożące niebezpieczeństwo, lub zwołanie wszystkich sił zapomocą imiennego pisemnego wezwania ze strony komendy lub w nagłych wypadkach przez podawanie z ust do ust słowa „mob." o godz. X ze stosownem wydanem przez komendę hasłem.

3. W szczególności ma każdy szeregowiec słuchać wszelkich rozkazów swego bezpośredniego przełożonego, każdy rozkaz, dotyczący sprawy organizacyi, bezzwłocznie wykonać.

4. Rozkazy pisane mają być po przeczytaniu zniszczone.

5. Nie zachowywać się prowokująco! Nie grobadzić się z widoczną bronią przed lokalami, ani wystawać na ulicy.

6. Podczas „mob." wydane będzie tajne hasło porozumiewawcze, po którem członkowie będą się poznawać.

7. Za nieusłuchanie ważnego rozkazu wycofania się z pola walki i t. p. przewinienia poddany będzie winnypod sądobywatelski, który może winnego poddać infamii publicznej.

8. Walkę rozpoczyna się na wyraźny rozkaz patrolowego lub komendanta, użytek z broni zakazanej (palnej, sztylety) dozwolony tylko na specyalny rozkaz komendanta. W razie konieczznej potrzeby, będzie wydany rozkaz „barykady", znaczy to zatarasowanie oznaczonych ulic u ujściach ich w Kazimierzu, według specyalnych wskazówek sprzętami z najbliższych domów.

9. Nie należy nawoływać się po imieniu.

10. Komendantom i kolegom nie należy się na ulicy kłaniać, o ile się ich nie zna z dawna osobiście.

11. Wycofanie się z walk do lokali na szereg po sobie następujących gwizdów przez komendanta.

12. Rannywinien udać się natychmiast na oznaczoną w rozkazie dziennym stacyę sanitarną i po opatrzeniu nie brać więcej czynnego udziału.

13. O ewentualnych aresztowaniach członków i wogóle wszelkich ważniejszych sprawach organizacyi należy bezzwłocznie zawiadomić Komendę naczelną bezpośrednią.

14. Ponieważ organizacya jest tajna, należy unikać wszelkich głośnych rozmów szczególnie w miejscach publicznych, w pierwszym rzędzie nie wymieniać imion komendantów.

Kraków, dnia 5 maja 1918.

PLAN ALARMOWY.

znaleziony u por. Billinga mówi:

W razie alarmu na rozkaz wykonać plan, jeśli nie ma innych specyalnych dyspozycyi, następ. 1. GWARDYA. Komendanci pojedynczych dzielnic pujący automatyczny podział pracy:

1. GWARDYA. Komendanci pojedynczych dziesiątek wprowadzają ludzi do zbrojowni w największym porządku, bez pośpiechu chwytania za broń i 10 naboi. Dziesiętnik dostaje jeden ręczny granat, następnie wprowadza ludzi na plac przed budynkiem alarmowym i czeka na dalsze bezpośrednie rozkazy komendanta. Jeśli niema innej dyspozycyi mają przeprowadzić następujący **plan taktyczny:**

Pluton pierwszy **obsadza most,** drugi z siłą dziesięciu ludzi, reszta w rezerwie. Pluton trzeci i czwarty obsadza tyralerką na odległość 20 kroków **linię kolejową** Grzegórzki z silną strażą boczną 10 ludzi, koło mostu kolejowego.

Rezerwa najmniej 50 procent w lokalu.

2. GWARDYA STUDENCKA: wysyła jeden kordon ulicą 3 listopada, Zieloną, drugi, trzeci ulicą Sebastyana, czwarty przecięcie ulicy Koletek-Smocza. Uformowanie następuje: na przodzie „szpica" trzech ludzi z plutonowym na czele, których zadaniem badać teren i w razie faktycznie grożącego niebezpieczeństwa wydać natychmiast dyspozycye tarasowania wyżej podanych ulic.

Ten sam rozkaz podać do drugiej części formacyi, patroli przedniej pod komendą odpowiedzialnego w sile 1/4 plutonu, którego zadaniem również tarasy w dolnej części ulicy. Jako trzecia formacya siła zbrojna reszty plutonu pod komendą odpowiedzialnego dziesiętnika. Jej zadaniem rezerwa. Wszystkie rozkazy wydane przez „szpicę" mają przez patrol przednią i siłę główną natychmiast być podane do komendy głównej. Również peryodyczne relacye zapomocą kartek lub przez telefony alarmowe.

3. Pięćdziesiątka w tej samej formacyi, co gwardya ulicą Stradom, Krakowską i te same wskazówki i zadania.

W razie alarmu obejmą specyalnie oznaczone posterunki, telefony alarmowe, oddane im do wyłącznej dyspozycyi.

Według zeznania setnika straży obywatelskiej Henryka Bluehbauma, plan ten alarmowy przewidujący opanowanie kolei i mostów, odczytany był przez por. Billinga wszystkim setnikom żydowskim.

Wśród znalezionych u por. Billinga papierów znajduje się również

LIST SŁUCHACZA POLITECHNIKI HENRYKA ROSEGO

pisany ze Lwowa 12 października z. r. Główny ustęp tego listu opiewa:

Lwów, 12 października 1918.

„Robimy ruch, jak jasny pieron.

Kahał tutejszy nie chce dać sali gimnastycznej. Jak prezes kahału Parnes nie zechce dać, porobimy mu awantury, jak jasny gwint. Jutro idzie do niego deputacya wszystkich młodocianych organizacyj. Tutaj się powoli nasi przygotowują, ale naturalnie nie tak, jak w Krakowie, są tutaj o wiele silniejsi, przedewszystkiem Rusini zaraz się ujmą za nami".

Krytyczny dzień Lwowa.

Cudowne ocalenie. — Na ul. Batorego niema ani jednej szyby. — Lotnicy ukraińscy rzucili kilkanaście bomb. — Gen. Rozwadowski niesie pomoc rannym. — Co mówi gen. Barthelemy?

Lwów, 26 lutego.

(x) Zawieszenie broni, zawarte we Lwowie, rozpocząć się miało we wtorek o godz. 6 rano. Jak wiadomo, zawarto je 24 godzin przedtem, toteż tem bardziej charakterystycznem jest dla dzikości Ukraińców ich postępowanie w ciągu poniedziałku.

Już od godz. 9 rano w poniedziałek zaczęli Ukraińcy ostrzeliwać Lwów z trzech stron. Wiele pocisków było skutecznych. Z epizodów, jakie się przytem wywiązały, zanotować należy następujące: W gmachu namiestnictwa szef biura prezydyalnego, radca namiestnictwa **Olpiński**, rozpoczynając urzędowanie, wezwał do siebie jednego z urzędników, przebywającego w trzecim pokoju. Gdy ten nie nadchodził, p. Olpiński udał się do niego. Zaledwie wszedł do jego biura, **do pokoju dopieroco opuszczonego wpadł granat, rozrywając ścianę tuż koło okna** i wybijając w murze ogromną dziurę. Szczątki granatu zniszczyły urządzenie pokoju, szafy, portyery i t. d. i poszarpały futro p. Olpińskiego. Swoje ocalenie może on zawdzięczać temu szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, że wydalił się z biura. W chwilę później, o 3 pokoje dalej, **wpadł do gmachu namiestnikowskiego przez dach i sufit drugi granat i eksplodował w pokoju.** Stało się to w sąsiedztwie biura, w którem urzędował właśnie szef wydziału administracyi K. Rz., hr. Lasocki z sekretarzem, p. Trześniowskim.

Inny wypadek szczęśliwego ocalenia zdarzył się tego samego dnia w jednym domu prywatnym. Na kanapie, stojącej przy ścianie, bawiły się dzieci, gdy do mieszkania wpadł granat i uderzył w tę ścianę. **Posypały się gruzy, dzieci jednakże uszły cało.**

Ostrzeliwanie miasta przez artyleryę ukraińską trwało czas dłuższy i **osłabło dopiero koło południa, pod wieczór, zaś między godz. 7 a 9 wzmogło się do wielkiej gwałtowności.** Skutki ognia znać było w różnych punktach miasta. Tak np. **w ul. Batorego nie było ani jednej szyby.** W ulicy tej uszkodzone zostały 3 budynki sądowe i gimnazyum Franciszka Józefa, a w domach po przeciwnej stronie ulicy również nie było szyb i tylko firanki przez okna wiewały, jakby flagi. Ulica sama tak była pokryta gruzem, a zwłaszcza odłamkami szkła, że pod stopami przechodniów słychać było stałe zgrzyt.

Inne części miasta również były silnie ostrzeliwane, **zniszczenia są widoczne.** Zwłaszcza silnie ucierpiały peryferye miasta, oraz całe otoczenie dworca kolejowego.

Równocześnie z ostrzeliwaniem **atakowali także lotnicy ukraińscy i rzucili kilkanaście bomb na miasto.**

Pomimo tego gwałtownego ostrzeliwania ruch w mieście był normalny. Ludność miała już czas przywyknąć do ognia, niewątpliwie także „dzięki" temu, że tak „ochoczo" spieszyli jej na pomoc i odsiecz ochotnicy. **Kraków, a zwłaszcza Warszawa, ponoszą dużą „zasługę" w tem hartowaniu mieszkańców Lwowa!**

W czasie ostrzeliwania znać było silniejszy **ruch karetek pogotowia,** również lekarze mieli sporo do czynienia przez cały dzień.

Na rogu ul. Kamiennej i Batorego **granat ranił ciężko dwie osoby;** jednej z nich urwało obie nogi. Właśnie **przejeżdżał tamtędy gen. Rozwadowski.** Zobaczywszy skutki strzału, **zatrzymał swój automobil, kazał rannych zabrać i odwieść do szpitala, a sam ruszył dalej piechotą.**

Ostrzeliwanie trwało przez całą noc i skończyło się o godz. 5 m. 50 rano we wtorek, t. j. na 10 minut przed rozpoczęciem zawieszenia broni. Nasuwa się tu refleksya: gdy gen. Barthelemy, bawiący obecnie we Lwowie, poprzednio wyjeżdżał z miasta, wyraził nadzieję, że mieszkańcy nie będą już narażeni na skutki ostrzeliwania. Obecnie, po dłuższym względnym spokoju, **Ukraińcy w obecności gen. Barthelemy zaczęli miasto najgwałtowniej zasypywać granatami.** Czy chcieli przez to okazać misyi koalicyjnej, że mają siłę, czy może zmuszenia jej naporem do zawieszenia broni, chcieli w ostatniej jeszcze chwili wywrzeć na mieście swą złość — nie wiadomo. W każdym razie **opinia, jaką sobie o tem wyrobił gen. Barthelemy, nie streszcza się w komplemencie dla Ukraińców.**

* * *

Ukraińcy biorą Polaków przemocą do wojska.

W jednej z bitw na wschód od Przemyśla pojmały niedawno wojska polskie pewną ilość jeńców. Okazało się, **że pięciu z nich było Polakami, wyznania rzymsko-katolickiego, wziętymi przez władze ukraińskie do wojska przemocą.**

Zeznali oni, **że wraz z nimi wcielono w szereg kilkudziesięciu innych Polaków.**

Który z panów wojskowych, powracających z Semipalatynska mógłby dać bliższe informacye o Józefie Leniku, żołnierzu 16 p. obr. kraj., wziętym do niewoli rosyjskiej na początku wojny — zechce zgłosić się do siostry jego Maryi Lenartowicza l. 5, Kraków.

Z PROŚBĄ O POMOC zwraca się do miłosierdzia czytelników nieszczęśliwa rodzina wygnańców ze wschodniej Galicyi. Ojciec kolejarz, z powodu śmiałego wystąpienia przeciwko represyjnym zarządzeniom Rusinów, został aresztowany i wywleczony na wschód, pozostawiając bez zaopatrzenia żonę i kilkoro drobnych dzieci, które w ostatniej nędzy schroniły się do Krakowa i tu pozostają bez dachu nad głową. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Gońca Krak." dla biednej rodziny kolejarza.

Z Rady miasta.

Kraków, 27 lutego.

(y) Piąte z rzędu posiedzenie budżetowe toczyło się wyłącznie pod znakiem dyskusyi w sprawie żydowskiej. Przewodniczący wicepr. Sare udzielił głos r. m. Hołeksie. Mowca zaznacza, że twierdził, iż wszyscy kupcy są paskarzami. Jeśli za 71 proc. handlu znajduje się w rękach żydowskich, to nic dziwnego, że oni dostarczają największej ilości paskarzy. Protestuje mowca przeciw zarzutowi podnoszonemu ze strony żydów, jakoby w Polsce byli upośledzeni. Ludność przeciwnie posiada nietylko równouprawnienie, ale i uprzywilejowanie w niektórych gałęziach, jak w kupiectwie i przemyśle. Również i w zawodach wolnych **żydzi nie ustępują** ludności chrześciańskiej. W dziedzinie własności tabularnej ludność żydowska posiada 11 proc. własności. Co do reprezentacyi w Sejmie mowca podnosi, że były wypadki, iż żydzi mogli wybrać swego przedstawiciela a nie wybierali. Lecz chłop i robotnik polski długi czas musieli walczyć o reprezentacye w Sejmie. Jeśli chodzi o gminę krakowską, to **wpływy żydów sięgały znacznie głębiej i dalej, niżby z listy procentowej wypadało.** Żydzi uzyskali dawno wiceprezydenturę, stosunki w radzie były takie, że większość rady żyła zawsze w zgodzie z żydami. O ile chodzi o jakość reprezentacyi, to trzeba przyznać, że żydzi zawsze wysyłali do ciał reprezentacyjnych ludzi najlepszych, często — i to na pochwałę podnieść trzeba — lepszych niż byli przedstawiciele ludności polskiej. Zwłaszcza w obecnej chwili **trzeba być ostrożnym** z podnoszeniem zarzutów o pokrzywdzenie i to w tej dzielnicy, gdzie Polacy administracyę dzierżyli w owych rękach. **Ludność żydowska nie ma powodu żalić się na pokrzywdzenie.** Wpływ polityczny żydów w tej dzielnicy był bardzo wielki.

Co do doby obecnej, to mowca wskazuje na fakta stwierdzające, że żydzi usuwali się od pełnienia służby wojskowej. We Lwowie ludność żydowska zupełnie od służby wojskowej się usuwała. **Na 1500 żołnierzy zgłosiło się 4.** Ludność żydowska masowo żąda poświadczeń neutralności.

Wydano ich dla żydów 10.169.

Mowca zwraca się do przedstawicieli ludności żydowskiej, by ci powstrzymywali swych współwyznawców **od rzucania oszczerstw na ludność polską,** zwłaszcza w tej chwili, tak ciężkiej. Dalej mówca twierdzi, że młodzież żydowska rozpoczęła w Krakowie akcyę przewrotową — bolszewicką. Na Kaźmierzu młodzi żydzi rozdają odezwy i proklamacye w tym duchu. Mowca przedkłada Radzie kilka takich odezw, między innemi „Komunistę". Broszurki te rozdawała niejaka Lilienówna na Krowodrzy. Policya już ją aresztowała. Mowca kończy apelem, by ludność żydowska szczerze dążyła do współpracy.

Po złożeniu przewodnictwa w ręce wiceprez. Rollego zabrał głos **wiceprez. Sare.** Zwracając się do r. Holeksy podniósł, że błędnem jest jego twierdzenie, jakoby w gminie reprezentował ludność żydowską. Do gminy jak również do prezydyum wybrany został nie z powodu jego wyznania, **lecz 40-letniej pracy dla miasta.** — Przypomina, że w r. 1914 wiceprezydentem wybrany **został 77 głosami na 80 i to przeważnie bez głosów żydowskich.** Następnie mowca omawiał budżet gminy. Podnosi, że wprawdzie gmina zamknęła swe rachunki ogólnym długiem **100 milionów koron.** Jeżeli jednak zważy się, że gmina posiada z górą 1200 morgów gruntu, właścicielką jest kilkudziesięciu zakładów przemysłowych, tramwajów, wybudowała dalej szereg nowoczesnych szkół, przebudowała teatr ludowy i t. d. — to te nie przedstawiają się zbyt groźnie. Mowca stwierdza, że państwo powinno przyjść z pomocą gminie, w uregulowaniu kwestyi bezrobotnych. Rząd powinien przystąpić do budowy projektowanych jeszcze przed wojną gmachów akademii górniczej, dyrekcyi skarbu i t. d. Następnie obowiązkiem rządu jest przystąpić natychmiast do obwałowania lewego brzegu Wisły od Niepołomic. W końcu wspomniał, że budowa piekarni miejskiej stoi na dobrej drodze, gdyż wojskowość oddała gminie piekarnię wojskową przy ul. Warszawskiej.

Po przemówieniach r. m. Heumana, Chwastka i Kęska (z Płaszowa) wiceprez. Rolle zamknął posiedzenie z powodu braku kompletu.

Już najwyższy czas.

wpłacić przedpłatę na miesiąc marzec, która wynosi:

w Krakowie K 10.—
z dostawą do domu K 12.—
na prowincyi K 12.—

Kwoty należy przekazywać wyłącznie zapomocą przekazów lub listów pieniężnych.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Czwart. 27 lutego

Św. Aleksandra

Wschód słońca 6·28

Zachód słońca 5·09

Długość dnia 10·35

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:
Czwartek: Tłusty czwartek.

TEATR POWSZECHNY:
Czwartek: „Pani X."

—o—

Niezwykły Komitet Ratunkowy.

Do Sejmu wniesiona będzie wkrótce **interpelacya w sprawie nadużyć w łódzkim komitecie pomocy bezrobotnym.**

Narodowy Związek Robotniczy domagać się będzie wysłania do Łodzi specyalnej komisyi, która zająć się ma zbadaniem działalności niektórych funkcyonaryuszy tego komitetu.

Głośnym echem odbiła się niedawno głośna **afera dwóch funkcyonaryuszy** tego komitetu, **którzy fabrykowali faszywe pieniądze,** które wypłacali robotnikom bezrobotnym, sobie zaś przywłaszczali fundusze, wypływające z Warszawy.

—o—

Obrady koalicyi nad niewypłacalnością Austryi.

Jak iskrowo przez stacyę krakowską donoszą z Paryża, ministrowie mocarstw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych zebrali się na Quai d'Orsay na posiedzenie, które trwało od 3-ej do 6-ej po południu.

P. Crespi przedłożył w imieniu międzykoalicyjnej Komisyi finansowej **wnioski co do środków, które mają być powzięte w celu uniknięcia niewypłacalności kuponów wymienionych długów Austro-Węgier, płatnych dnia 5 marca, wskutek braku zgody pomiędzy różnemi państwami dawnych Austro-Węgier.**

Wniosek Komisyi uchwalono.

—o—

Uczczenie twórcy Marsylianki przez Amerykę.

Z inicyatywy dziennika „City de Milvaukee" **rozpisano składkę na płaskorzeźbę artystyczną,** która ma być ofiarowaną burmistrzowi miasta Strassburga celem **umieszczenia jej na domu: „Rougete de l'Isl", twórcy Marsylianki.** Dziennik pisze: Milvaukee oklaskiwało frenetycznie przepiękną marsyliankę. Ofiaruje ono obywatelom Strassburga, a przez ich pośrednictwo narodowi francuskiemu, płaskorzeźbę artystyczną. Ten czyn jest **symbolem łączności i przyjaźni,** która zawsze trwać będzie między dwiema największemi republikami świata: Ameryką i Francyą.

—o—

Przygotowania Anglii do lotnictwa handl.

Londyńska „Daily Mail" pisze, że meteorologiczna stacya królewskiej siły powietrznej wprowadza **nadzwyczajne urządzenia dla szybkiego i dokładnego badania stanu powietrza.** Bez takich wiadomości, dostarczanych w pewny sposób co kilka godzin, lotnictwo handlowe spotkałoby wiele trudności. Za kilka tygodni **koszyki z delikatnymi instrumentami będą umieszczane przy okrętach, znajdujących się na drogach między Anglią a Stanami Zjednoczonymi.** Będą się one wznosić do wielkiej wysokości. Tak więc b. ważne wiadomości dla pilotów statków powietrznych transantlantyckich, będą mogły być przytrzymywane. **Już urządzono prawie 50 meteorologicznych stacyj obserwacyjnych na wyspach brytyjskich.**

—o—

Anglia straciła w wojnie prawie 3 miliony ludzi.

Według pisemnej odpowiedzi Bonar Lawa na wniesione doń zapytanie, liczba strat angielskich wynosi we wszystkich wojskach, na wszystkich frontach, **od początku wojny aż do chwili obecnej:** zabitych 30.807 oficerów angielskich, 7.6-2 oficerów indyjskich i kolonialnych i indyjskich. Rannych 78.132 oficerów angielskich i 17.225 kolonialnych i indyjskich, w innych rangach: 1,532.552 Anglików i 421.402 indyjskich i kolonialnych. Ogólna liczba: w zabitych 672.943, w rannych 2,047.211. Do tego trzeba dodać 835.742 prawdopodobnie zmarłych i zaginionych oficerów i żołnierzy. Ostateczna zatem liczba strat wynosi **2,882.154.**

—o—

Zamaskowani bandyci we dworze.

O rozzuchwaleniu bandytów świadczą szczegóły napadu, jaki kilku uzbrojonych w rewolwery i zamaskowanych opryszków dokonało na dwór Jedlno obok Radomska.

Weszli przez kuchnię i sypialny pokój p. Błeszyńskiego do jadalnego, gdzie pod groźbą wezwali obecnych do zachowania ciszy i cierpliwości podczas swych operacyi, a steroryzowawszy siedzących w pozycyi pochylonej nad stołem i ustawiwszy odpowiednie posterunki zbrojne, **zabrali się szybko do grabieży, którą przeprowadzali w formie grzecznej,** a nawet uczynili pewne ustępstwa dla p. Błeszyńskiej, która jest cierpiącą i zmuszoną była zażywać lekarstwo. Skutkiem tego że budynek mieści się zdala od wsi, bandyci czuli się bezpiecznymi i dlatego **kazali podać sobie kolacyę.**

Podczas rewizyi i rabowania pieniędzy, których zabrano kilka tysięcy rubli, lepszej bielizny, biżuteryi i broni bandyci wymusili na obecnych, aby w ciągu 2 godzin nie podnosili alarmu, poczem dziękując za dobrą kolacyjkę i obrabowawszy p. Błeszyńskich bandyci umknęli nie ścigani przez nikogo.

—o—

CZŁONKOWIE MISYI KOALICYJNEJ W KRAKOWIE. Wczoraj o godz. 5 po południu przybyli do Krakowa jen. Missel i Romere w towarzystwie oficerów w przejeździe z Cieszyna do Warszawy. Odbyli oni konferencye z wojskowością i zwiedzili szpital załogi. Wieczór odjechali do Warszawy.

KAP. VICAIRE. który — jak wiadomo — brał udział w konferencyach w sprawie górniczej w Krakowie, wyjechał wczoraj do Warszawy. W sprawie kopalń śląskich zajął p. kap. Vicaire stanowisko dla nas bardzo przychylne.

POD ADRESEM MAGISTRATU. Wczoraj przed litograficzny zakład Kranikowskiego (Czecha) przy ulicy Krupniczej, gdzie wyłącznie zajęci są Czesi i Niemcy, zajechał wóz magistracki, z którego pachołkowie magistraccy znosili do zakładu bale papieru. Wynikałoby z tego, że magistrat krakowski poruczа prace zakładowi czeskiemu, choć jesteśmy z Czechami na stopie wojennej i choć mamy w Krakowie dwa polskie zakłady litograficzne, które z powodu braku pracy były zmuszone pracowników swych rozpuścić. Byłby już chyba wreszcie najwyższy czas, abyśmy przedewszystkiem swoich popierali, im pracę dawali i nimi wyłącznie wszystkie obsadzali stanowiska. Kiedyż nareszcie się tego nauczymy!?

WIEC KRESOWY. Staraniem nowosądeckiego komitetu spiskiego odbędzie się w sobotę, dnia 1-go marca 1919, o godzinie 7 wieczorem w sali Sokoła w Gorlicach wiec publiczny w sprawie południowo-zachodnich kresów Polski, obejmujących Spiż, Orawę, komitat trenczyński i Śląsk cieszyński. Referat wygłosi prof. dr Roman Pollak z Nowego Sącza. — Po referacie dyskusya.

WOBEC ROZSIEWANYCH, NIEPOKOJĄCYCH WIEŚCI o losach kompanii asystencyjnej inżynieryi krakowskiej, broniącej odcinka pod Sądową Wiszną, dla uspokojenia osób interesowanych wyjaśnia się, iż w walkach od 13 do 24 b. m. na odcinku tym stoczonych wymieniona kompania niemal żadnych strat nie poniosła.

PANSTWOWYM EMERYTOM, WDOWOM i sierotom zamieszkałym w Krakowie wypłacać będzie filialna Kasa krajowa w Krakowie, zaś emerytom, wdowom i sierotom zamieszkałym poza Lwowem i Krakowem odnośny Urząd podatkowy, począwszy od 3 marca 1919 w godzinach urzędowych, pobory spoczynkowe względnie zaopatrzenia za miesiąc marzec 1919.

W celu otrzymania tych poborów mają się uprawnieni osobiście zgłosić w filialnej Kasie krajowej w Krakowie, względnie w odnośnym urzędzie podatkowym i wykazać identyczność swej osoby, oraz przedłożyć dekret pensyjny lub w braku dokumentu odcinki przekazów pocztowej Kasy oszczędności na otrzymane pobory pensyjne za poprzednie miesiące.

DZIAŁ UBEZPIECZEŃ POLSKIEGO FUNDUSZU WDÓW I SIERÓT zgłosił w Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie subskrypcyę w wysokości 1,000.000 K (jednego miliona koron) na polską pożyczkę wewnętrzną.

Z KOŁA ARTYSTEK I LITERATEK. Dawne Koło artystek przekształciło się za inicyatywą założycielki zasłużonej p. Geppert w Koło Artystek i Literatek. Organizacya ta powstała w poczuciu konieczności zrzeszenia się kobiet w tych dziedzinach pracujących. Zarząd ukształtował się jak następuje: 1-sza przew. Helena d'Abanecoutr, 2-ga przew. Marya Giżbert, 1-sza sekr. p. Bogowska, 2-ga sekr. Helena Witkowska, 1-sza skarb. Jadwiga Gałęzowska, 2-ga skarb. p. Knausówna. Na razie korespondencye prosimy zwracać: Sławkowska 17, na ręce p. H. d'Abanecourt.

KONCERT INAGURACYJNY W KASYNIE WOJSKOWYM odbędzie się w sobotę dn. 1 marca pod protektoratem p. jenerałowej Gologórskiej. Cały dochód z koncertu przeznaczono na wsparcie wdów i sierót po bohaterskich żołnierzach polskich, którzy polegli w obronie ziemi śląskiej. Współudział w koncercie przyjęli: Klara Czop-Umlaufówna, znana pianistka, Wieniawa-Długoszewska, znakomita pieśniarka, prof. Wolanek, W. Stępiński, oraz Chór tow. operowego pod batutą dyr. Walewskiego. Bilety wcześniej do nabycia w handlu p. Rudnickiego. Początek koncertu o godz. 8 wieczorem.

EROS I PSYCHE niedzielny koncert, który zapozna publiczność z najpierwszym dziełem polskiej twórczości operowej zapowiada się bardzo interesująco i niezawodnie ściągnie do sali Sokoła tłumy publiczności. Eros i Psyche L. Różyckiego, które od dwóch lat jest w repertuarze scen niemieckich, a w zeszłym roku wywołało w Warszawie rzadko spotykany entuzyazm i uznanie dla autora wykonane będzie w Krakowie przez najlepsze siły wokalne naszego miasta we fragmentach, tworzących całość ideową i muzyczną. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

PORANKI MUZYCZNE. Najbliższa serya poranków muzycznych zapowiada sześć wykładów o najwybitniejszych kompozytorach epoki klasycznej i czasów nowych. Corelli, Scarlatti, Haendl, Rossini, Mendelsohn i Hugo Wolf, nadto IX symfonia Beethovena, oto treść tych poranków. Pierwszy poranek tego cyklu poświęcony będzie twórczości sławnego pieśniarza ostatniej doby, tragicznie zmarłego Hugona Wolfa, który nawiązał do reform Wagnera i jego zasady estetyczne przeszczepił na pole pieśni. — Wykład o tym mało u nas znanym genialnym kompozytorze wygłosi dr Józef Reiss, zaś pieśni jego odśpiewa wybitna pieśniarka p. Zofia Bandrowska. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

JEDYNY WIECZÓR EKSPERYMENTALNY DR RADWANA. Znany telepata, sugestyoner i hypnotyzer dr Radwan opierający swoje zdumiewające doświadczenia na ścisłych podstawach naukowych urządza w sali Sokoła w sobotę, dnia 1 marca b. r., jedyny wieczór eksperymentalny złożony z samych tylko niezmiernie ciekawych doświadczeń bez wstępnego wykładu. Wielki sukces, jaki odniósł dr Radwan swoim ostatnim występem w Krakowie przed dwoma laty, wpłynie niezawodnie na tłumną frekwencyę tego wieczoru, na którym doświadczenia będą prowadzone z osobami z publiczności pod kontrolą znanych tutejszych lekarzy. Bogaty program obejmie doświadczenia z zakresu sugestyi, a więc zmianę cyrkulacyi krwi, wywołanie gorączki za pomocą sugestyi, katalepsyę całego ciała, przemianę osobowości i inne, oraz niezmiernie ciekawe doświadczenia spirytystyczne. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

WSPÓŁDZIELCZA ORGANIZACYA HANDLU JAJAMI. Znaczny przed wojną eksport jaj z Polski pozostawał wyłącznie w rękach handlarzy, którzy dorabiali się na nim majątków, nie dbając o rozwój i uszlachetnienie produkcyi. Obecnie krajowy Urząd gospodarczy skierował ten handel na drogę kooperatyw producentów. Zainicyowana została akcya organizowania spółdzielczych „Spółek hodowców drobiu", których w ciągu roku 1918 powstało 32. Obrót towarowy wynosił około 20 milionów koron, a czyste zyski około 400.000 koron. Obecnie założony został Związek spółek hodowców drobiu „Jaja", stow. zar. z ogr. por. w Krakowie. Nadwyżki po zaopatrzeniu całej Polski przeznaczone zostaną na eksport do krajów koalicyi w zamian za dostawy potrzebnych w kraju towarów i materyałów.

PODRZUCONA BROŃ. W obawie przed odpowiedzialnością nieznani „dostawcy" podrzucają (zamiast dzieci) karabiny i amunicyę w głównej komendzie Straży Obywatelskiej. W ten sposób zyskało wojsko nasze kilka karabinów i paręset naboi, które porucznik Kuliczkowski, oficer łącznikowy, odsyła do komendy okręgu.

REWIZYE NA KAZIMIERZU które odbiły się głośnym echem nawet w Sejmie warszawskim, nie są jeszcze ukończone. Onegdaj odbyła się znowu rewizya, ale już w mniejszym zakresie, na donos obywateli Kazimierskich. Broni nie znaleziono, lecz odkryto znowu skarby towarów, tytoniu i t. d., utajone w piwnicach i zakamarkach.

(c) **TAJEMNICZY OFICER.** Onegdaj wieczorem z biura dyrekcyi policyi wybiegł jakiś oficer, a za goniło kilku urzędników i agentów policyjnych. Oficer uciekając strzelał z rewolweru. Na ul. Floryańskiej dopadł go pościg i wtedy oficer ów dobywszy z pod płaszcza granat ręczny, groził, że go rzuci jeśli kto do niego podejdzie i trzymał tem w szachu tłum, który go otaczał. Jeden z komisarzy policyi zdołał mu granat wyrwać i aresztować go. Jak się okazało jest to jakiś Ukrainiec w mundurze oficera polskiego, a cała sprawa ma tajemniczy podkład polityczny, którego szczegółów nie chce narazie zdradzić dyrekcya policyi.

NA RODZINĘ BIEDNEGO KOLEJARZA złożyli w dalszym ciągu w naszej redakcyi: p. Wojciech Szewczyk 14 koron, Irusia i Janusia jako dochód z przedstawienia dla dzieci 40 koron, p. Zygmunt Majewski, właściciel cukierni, 25 koron.

WYNIK WYBORÓW DO RADY M. WARSZAWY. Wczoraj o godz. 2 nad ranem ukończono zestawienie oddanych głosów przy wyborach do rady miejskiej. W 187 obwodach wyborczych oddano ogółem 171.482 głosów, z tego 80.504 padło na listę nr. 15 narodowego komitetu wyborczego. Po komitecie narodowym największą liczbę głosów otrzymała polska partya socyalistyczna, bo 30.224.

OFIARA WALK Z UKRAINCAMI. Jak się dowiadujemy, p. Wacław Anczyc, zasłużony człowiek. Wydziału wykonawczego K. B. K., dostał wiadomość, że syn jego, walczący na froncie wschodnio-galicyjskim, został ciężko ranny pod Gródkiem Jagiellońskim.

KOŚCIÓŁ ŚW. JANA w Wilnie mają bolszewicy zamienić na teatr. Donosi o tem „Gazeta Polska" w Warszawie.

KOBIETA POSŁEM W WEIMARZE. Dzienniki berlińskie zaznaczają, że pierwszą [illegible] kobiecą z trybuny zgromadzenia narodowego niemieckiego w Weimarze wygłosiła pani Juchacz. Średniego wzrostu, pojawiła się na trybunie w zielonej sukni i żakiecie. Brunetka o gładko i [illegible] przyczesa-

nych włosach. U szyi broszka. P. Juchacz mówiła spokojnie i starannie. Została wybraną w Landsbergu jako kandydatka socyalistów. Za młodu była służącą, pokojówką, potem robotnicą fabryczną, siostrą miłosierdzia, a wreszcie sekretarką partyjną. Oczy mądre, twarz bardzo inteligentna. Wygłosiła mowę, czytając ją z manuskryptu. Widocznem jednak było, że panowała doskonale nad przedmiotem. Rozwodziła się bez frazesu o prawach i obowiązkach kobiet w nowych Niemczech.

Zgromadzenie narodowe przyjęło bardzo przyjaźnie ten pierwszy debiut kobiety-posła.

Stała komunikacya lotnicza bolszewików

między Pragą, Budapesztem i Zagrzebiem.

Sensacyjne zeznania bolszewika węgierskiego.

Budapeszt. (Radiotel. st. krak.) Przywódca komunistów Bella Kun, przesłuchiwany przez policyę przez 12 godzin, zeznał, że w swoim czasie **trzykrotnie przywiózł w gotówce po 100 tysięcy marek z Rosyi do Budapesztu**, które to pieniądze komuniści zużyli. Dalej oświadczył, że **chciał zorganizować rewolucyę proletaryatu i obalić obecny rząd.** Policya ma wiadomości o tem, że komuniści przywieźli bardzo znaczną sumę pieniędzy z Rosyi. **Oprócz Kuna również inne osoby otrzymały od Lenina pieniądze na cele agitacyjne.** Dnia 22 maja miała wybuchąć projektowana rewolucya. Bawiąca przed kilku dniami w Budapeszcie **misya rzekomego Czerwonego Krzyża,** która przedstawiła się w ministerstwie wojny, jako mająca z polecenia swego rządu zająć się odtransportowaniem rosyjskich jeńców wojennych, **bynajmniej nie zajmowała się działalnością miłosierdzia,** lecz **jej pobyt służył wyłącznie do celów propagandy bolszewickiej.**

Centralne biuro bolszewickie miało swoją siedzibę we Wiedniu, jednak **utrzymywało stałą komunikacyę z Pragą, Budapesztem i Zagrzebiem. Osobny kuryer pełnił stałą służbę lotniczą pomiędzy tymi miastami.** Centralne biuro rozporządzało pieniądzmi **w wysokości 12 milionów rubli.**

Mobilizacya bolszewików polskich, litewskich i estońskich w Rosyi

Warszawa. (Wręb) Pismo **„Nasza Era“,** organ bolszewicki wychodzący w Wilnie pisze: **Władza sowietów nie podtrzymuje zasady samostanowienia narodów,** albowiem konkretne warunki ułożyły się w ten sposób, iż **istnienie rzeczypospolitej jest zagrożone przez prawo somookreślenia narodowości. Dotyczy to Litwy i Kurlandyi,** które są ważne dla bytu socyalistycznej republiki. Opierają się na takich przesłankach **władze sokietów zarządziły ofenzywę na całej rozciągłości frontu zachodniego.** Wszyscy robotnicy komuniści, **Estończycy, Litwini i Polacy, zostali zmobilizowani.** Odpowiednią literaturę i pieniądze wysłano już, aby szerzyli nasze ideały w swojej ojczyźnie.

Kara śmierci za przynależność do wojska polskiego!

Dekret rządu bolszewickiego w Wilnie.

Warszawa. (Wręb) W Wilnie bawił Joffe, były ambasador bolszewicki w Wiedniu. Przemawiał on na zgromadzeniu na temat republiki litewskiej. Z polecenia władz sowieckich **zawieszono w Wilnie szereg pism, między innemi „Przełom“, organ socyalnodemokratycznej partyi Litwy i Białorusi, „Nasz Put“, organ socyalnorewolucyjny, „Głos Ludu“, organ chrześcijańsko-robotniczy oraz gazety żargonowe.**

Tymczasowa rewolucyjna robotniczo-włościańska rada Litwy wydała dekret w sprawie organizacyi rządu. **Od udziału w rządzie usunięci są inteligenci i wszyscy nie należący do miejskiego i rolnego proletaryatu.** Na czele sowietu Litwy stanie rząd ludowy. Utworzony też będzie trybunał złożony z jednego stałego sędziego i 4 ławników. Ławnicy będą wybierani na 6 miesięcy i **muszą być robotnikami.** Rząd ludowy będzie zasiadał w Wilnie. Trybunał rewolucyjny wedle gazet wileńskich, będzie rozpatrywał sprawy: o przyjmowanie „Kerenek“, o szpiegostwo i **przynależność do wojska polskiego. Oskarżeni tego rodzaju pociągają za sobą karę śmierci** i tylko w wypadkach wyjątkowych może to kara być zmienioną na 10 lat więzienia.

Piastowcy, socyaliści i narodowi robotnicy przeciw wprowadzeniu do Sejmu delegatów Rady poznańskiej.

Warszawa. (PAT) Pod przewodnictwem prezesa Seydy, komisya konstytucyjna odbyła wczoraj w dalszym ciągu dyskusyę nad sprawą przedstawicielstwa dzielnicy Wielkopolskiej. Imieniem P. S. L. Piastowców dr Bardel oświadczył, że **klub piastowców nie odstępuje od swego wniosku, oświadczającego się przeciw wprowadzeniu do Sejmu członków mianowanych przez Poznańską Radę ludową.** W imieniu Nar. Zw. Robotniczego **poseł Fichna cofnął wniosek poprzednio zgłoszony,** jaki dopuszczając przedstawicieli Rady ludowej, przychylał się do wniosku dra Bardla i Rudzińskiego, wniesionego imieniem Polskiego Stronnictwa Ludowego z Królestwa. Oświadczył, że **w razie przeforsowania członków Rady Ludowej na delegatów do Sejmu, klub jego musiałby zastanowić się poważnie nad dalszym udziałem w Sejmie. Mowca stawia wniosek w sprawie niedopuszczenia nominatów ze względu na powagę Sejmu** i powołuje się w końcu na oświadczenie, złożone na wczorajszem posiedzeniu komisyi przez posła socyalistycznego Niedziałkowskiego, że **w razie dopuszczenia członków Raay Ludowej do Sejmu polskiego klasa robotnicza musiałaby poddać rewizyi swój stosunek do Sejmu.** Arcybiskup Teodorowicz zaznaczył, że **ponad wszelkie argumenty i względy staje wyżej konieczność zamanifestowaia łączności trojzaborowe.**

Daszyński oświadczył, że po wczorajszej mowie posła Korfantego, która zawierała ataki na Naczelnika Państwa i po opublikowanym liście pułkownika Wroczyńskiego robotnicy i włościanie muszą uczuć poważne zaniepokojenie co do tego, że **idzie o stworzenie sztucznej większości w Sejmi.** Ze względów politycznych przestrzega przed forsowaniem uchwały, przyznającej delegatom Poznańskim udział w Sejmie. Dalszy ciąg obrad odroczono do dnia następnego.

(Z listu pułk. Wr. wynika, że dymisyi udzielono mu wbrew jego woli, przyp. red.).

Warszawa. (Wręb) Sprawa udziału Poznańskiego w Sejmie nie jest jeszcze załatwiona definitywnie. Zdaje się, że **projekt przeprowadzenia wyborów w części Poznańskiego, pozostającej pod władzą polską, ma szanse powodzenia,** natomiast **z okolic nad któremi panują jeszcze Niemcy weszliby członkowie Naczelnej Rady Ludowej.**

Sejm a sprawa poboru i obrony Lwowa.

Warszawa (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu, po udzieleniu urlopu kilku posłom i odczytaniu szeregu interpelacyi, oraz odesłaniu do komisyi wniosku **w sprawie zabezpieczenia bytu inwalidów, wdów i sierót po poległych** żołnierzach polskich, marszałek odczytał pismo gen. Dowbor-Muśnickiego, ofiarujące państwu polskiemu cenny łup pierwszego Korpusu polskiego (podajemy je na innem miejscu. Przyp. Red.).

Dyskusya nad poborem wojskowym

Następnie **w sprawie poboru do wojska zabiera głos pos. Dr. Głąbiński** (Związek Narodowo-Ludowy). Gdy ojczyzna jest zagrożona ze wszystkich stron, **musimy mieć armię silną,** abyśmy mogli sprostać obowiązkom, jakie chwila obecna na cały naród włożyła. Dlatego musimy ofiarnie złożyć na ołtarzu ojczyźnie to, co mamy najdroższego i **musimy się zgodzić na pobór przymusowy.** Jesteśmy gotowi zarządzić pobór jak największej liczby roczników, roczników tylu, ile ojczyzna będzie potrzebowała, aby ją obronić przed grożącem niebezpieczeństwem.

Mowca odczytuje wniosek, **postanawiający obowiązkowy pobór regularny roczników 1897, 1896, 1895, 1894, 1893, 1892.** Czas służby wojskowej powołanych wniosek oznacza **tymczasowo na 1 rok,** pozostawiając definitywne określenie normalnej służby w szeregach późniejszej uchwale Sejmu ustawodawczego. Mowca proponuje odesłanie powyższego wniosku do komisyi wojskowej z tem, aby komisya ta do trzech dni zdała z niego sprawę i przedstawiła już gotowy projekt ustawy.

Pos. **Górnik** (Polskie Stronnictwo Ludowe) oświadcza, **że klub jego zgadza się na obowiązkowy pobór jak najprędszy. Kwestyą są tylko roczniki.** Kwestye te powinna rozpatrzeć komisya, która musi zadecydować wiele roczników i w jakim porządku trzeba pobrać. Klub żąda **załatwienia przez komisyę sprawy jedynaków, poszczególnych żywicieli rodzin, czyli prowadzących gospodarstwa samodzielne.** Żąda dalej **opieki państwowej nad rodzinami żołnierzy** obecnie w wojsku służących i nad rodzinami poległych w tej wojnie. Wojsko nie może być używane do żadnych celów politycznych.

Pos. **Moraczewski** (PPS) uważa wniosek Skarbka i Korfantego do pewnego stopnia za demonstracyjny. Mimo usilnych nalegań **nie urządzono dotąd poborów, bo najpierw potrzeba postarać się o fundusze** (głos: **na milicyę były pieniądze).** Pobór sześciu roczników dałby

OKOŁO 200.000 ŻOŁNIERZY

a na ich wyekwipowanie i uzbrojenie trzebaby było milionów. Żołnierze nie mogą cierpieć głodu i być nieubrani. Trzeba im dać żołd. Nie jest rzeczą możliwą, aby żołnierz nasz pobierał miesięcznie 15 marek, podczas gdy w Rosyi naprzykład bierze 450 rubli **(śmiech na prawicy),** a na Ukrainie 450 koron. I u nas **musi być żołd podwyższony.** Trzeba przeto najpierw obmyśleć środki na pokrycie tych wydatków, a dopóki się tego nie zrobi, **wniosek ten musi być uważany tylko za demonstracyę.** Najpierw muszą być zaprowadzone podatki, musi być przeprowadzona pożyczka przymusowa, a jeżeli to nie wystarczy

TRZEBA SIĘ UCIEC DO KONFISKATY MAJĄTKU

(wrzawa i sprzeciwy). Dokąd trwa obstrukcya klas posiadających, trzeba się zatem uciec do środków przymusowych, jeżeli się chce stworzyć siłę do obrony granic ojczyzny. Inaczej wszystko jest fałszem i blagą. **Roczników wymienionych we wniosku nie powinno się powoływać, bo te roczniki najwięcej ucierpiały** i one całą wojnę już przeżyły.

Następnie zwalcza mowca formę organizowania siły zbrojnej i zaznacza, że powinniśmy się tu oprzeć na wzorze szwajcarskiej milicyi ludowej **(na prawicy: wylazło szydło! Trocki to samo mówił).** Ustalenie w tym wniosku służby wojskowej na rok, uważa mowca za niemożliwe do przyjęcia, gdyż to przesądza formę militarną. Mowca zwraca się pod adresem premiera z zapytaniem, czy to jest prawdą, że **przed 10 dniami otrzymał od Cziczerina pismo z propozycyą nawiązania rokowań pokojowych.** Żołnierz musi mieć czego bronić. Ta sama prawda stosuje się do naszego żołnierza. Nasz żołnierz, jeżeli ma bronić granic, musi wiedzieć, czego ma bronić (na prawicy: **doskonale, Ojczyzny).** Panowie mówią „Ojczyzny“. **Co jest ojczyzną dla żołnierza?** (głosy na prawicy: **on to doskonale rozumie).** Ale czy chłop rozumie? Że panowie i ja to rozumiemy, to nic dziwnego **(na prawicy: Panie Moraczewski, pan ubliża chłopom. Pan tego nie rozumie?)**

W końcu mowca oświadcza, że zgadza się na odesłanie wniosku posła Skarbka i Korfantego do komisyi.

Pos. **Makolski** (Polskie Zjednoczenie Ludowe) oświadcza. Polski chłop przez trzy miesiące domagał się poboru. Polski chłop i polska matka powiedzieli: **Ja dziś syna oddam, bo na polskiej ziemi będzie się bił i na polskiej ziemi złoży swoje kości** i chłop musi ustalić pobór. My chłopi polscy i robotnicy polscy nie jesteśmy Rosyą. Nie możemy zapatrywać się na bolszewików,

którzy mówią, że nie mają poco wojować, bo Niemcom to było potrzebne.

MY, CHŁOPI, NIE DALIŚMY SIĘ ZŁAPAĆ BESELEROWI W SIDŁA,

by Niemcom pomagać. Chłop polski powiedział wtedy, że do wojska pójdzie, ale jeżeli wezwie go rząd polski, powstały z sejmu. **Dziś chłop polski chce poboru i chce bronić swego kraju, bo on kocha kraj i swoją ziemię, bo ona z krwi i kości naszej, bo na niej pracujemy. My, chłopi, musimy uchwalić wniosek o poborze, bo tego chce cały naród i wszyscy chłopi.**

Pos. **Michalak** (Narodowy związek robotniczy) oświadcza: Mamy walczyć na cztery fronty i mamy pośród naszego społeczeństwa tak samo wrogów dobrowolnych, jak niedobrowlnych, którzy dążą do tego, aby tu przyszła armia ze wschodu poyktować nam swoje warunki. My, robotnicy o przekonaniach narodowych i demokratycznych, stoimy na stanowisku, że w tych czasach gdy mamy wroga z czterech stron naszej ziem? **wielka armia jest nam potrzebna** (brawa). Nie wierzę w to, aby naród nasz takiej armii nie mógł stworzyć.

Pos. **Kowalski** oświadcza się **za silną armią.** Odpowiadając na wywody posła Moraczewskiego, podnosi, że **na wojsko środki znaleść się muszą.**

ŻOŁNIERZ POLSKI DLA PIENIĘDZY SIĘ NIE BIJE,

lecz dlahonoruimiłości ojczyzny, a tego nie kupi i za miliardy. **Tylko najmita bolszewicki może być płatny wysoko.** Chłop wie dobrze, co jest ojczyzna.

Zwracając się doMoraczewskiego mówi mowca: Ten chłop mógłby nauczyć tych panów, co to ojczyzna. Chłop kocha ojczyznę, ziemię karmicielkę, ten **chłop nie pozwoli na to, aby choć jeden kawałek tej ziemi był wydarty i oddany na pastwę wroga** (huczne brawa). To jest agitacya, to prowokacya, aby nie dać armii (brdzo słusznie). **Tylko przy silnej armii oczyścimy granice z zakusów krzyżackich, fałszywych Czechów i chytrych bolszewików.** Dalej powiedziano tutaj, ile potrzeba, aby tego chłopa nauczyć i jak narzędziem wojennem władać? A któż uczył tych nieletnich pod Lwowem, te panie, które tam walczyły? (brawa) Ten duch polski uczył ich, wiara i miłość ojczyzny (brawa) Choć ich nikt nie uczył, walczyli i ginęli za wolność Polski i wierzyli, że Polska musi być wolna. Niech się nie martwią ci agitatorzy, skąd na wojsko pieniądze weźmiemy. Weźmiemy je od narodu, a gdy nie wystarczy, to i z zagranicy.

NAJPIERW LICZYMY NA SIEBIE.

Mając silną armię, zaczniemy budować wolność nie dla partyi, lecz dla ogółu narodu (brawa), aby nietylko ten, co w wygodnych komnatach mieszka, ale i ten, co żyje w wilgotnych suterenach, czuł się w wolnej Polsce wolnym obywatelem. Okrzykiem: naszem hasłem jest Bóg, wiara i ojczyzna i niepodległość Polski, kończy mowca swą mowę (Burzliwe oklaski).

Jako sprawozdawca przemawiał ponownie poseł Głąbiński, który polemizował z pos. Moraczewskim i **zaprzeczył, jakoby trzeba było konfiskaty majątku na to, aby utrzymać 200.000 armię.** Konfiskata majątku może być tylko jednorazową, a na utrzymanie armii potrzeba mieć stałe dochody. Mowca jest przeciwny dzieleniu społeczeństwa na klasę pracującą i niepracującą, na tych, którzy dają podatek krwi i na tych, którzy tego podatku nie dają. Wszyscy jesteśmy gotowi dać podatek z krwi, jeżeli tego będzie potrzeba. Mówca zgadza się ostatecznie nawet na pożyczkę przymusową, jeżeli to będzie potrzebne.

Na tem zakończyła się dyskusya. W myśl przemówienia posła Głąbińskiego **uchwalono prawie jednomyślnie odesłać wniosek do komisyi wojskowej.**

Sprawa pomocy dla Lwowa.

Sejm przechodzi do drugiego punktu porządku dziennego, to jest do wniosku posła Adama i towarzyszy w sprawie pomocy dla Lwowa.

Wniosek motywował pos. Adam, który stwierdza, że posiłki przybyły w niewielkiej ilości, nie w takiej, któraby zdołała odeprzeć Ukraińców daleko poza Lwów. Ludność Lwowa od czterech miesięcy właściwie ani na chwilę nie jest wolną od bezpośredniego niebezpieczeństwa. Brak sił ze strony polskiej dał wrogowi sposobność do zorganizowania walki raczej partyzanckiej, która staje się coraz zacieklejsza i corz bardziej pogłębia przepaść między nami a narodem, z którym w jednym kraju żyć będziemy i sposób tego współżycia będziemy musieli znaleść. Nie czas szukać winnych, należy szukać sposobu zmiany na lepsze. Należy zwrócić temu pierwszemu sejmowi rzeczypospolitej uwagę na niebezpieczeństwo grożące nietylko Lwowowi, ale i całej Polsce. Jeżeli ta ludność dotąd tak bohatersk broniła miasta, to trzymała ją **nadzieja pomocy Warszawy i sejmu.** Ale chwila jest ciężką. Pod naciskiem misyi ententy, przybyłej do Lwowa, **miało się zawrzeć zawieszenie broni.** — Wczoraj wieczorem nadeszły niepokojące wiadomości telegraficzne ze Lwowa, stwierdzające, że

ZAWIESZENIE BRONI BĘDZIE TYLKO FRAZESEM ZE STRONY UKRAIŃCÓW

że lada chwila będzie zerwane. Obawy te były uzasadnione, alliowiem Ukraińcy przez całą niedzielę i poniedziałek aż do tej godziny, w której miało się rozpocząć zawieszenie broni, **bombardowali Lwów tak silnie, jak nigdy podczas całego oblężenia.** Mnóstwo ofiar, mnóstwo strat materyalnych. **Ukraińcy postanowili zmorzyć ludność głodem i zmusić ją do poddania się.** Stosują oni w tym kierunku **coraz to nowe środki walki.** Ludność miasta Lwowa dała swem bohaterstwem bezprzykładnem dowód, że jest niezmiernie głęboko i serdecznie przywiązana do Polski. Ludność ta dziś **od starca do najmniejszego malca jest pod bronią** i nie da się rozbroić. Zniesie ona największe ciężary i ofiary, zanimby się miała oddać na pastwę niewoli ukraińskiej. (Okrzyki: cześć!).

Mówca przedkłada następujący wniosek:

Wzywa się rząd, aby natychmiast poczynił najenergiczniejsze zarządzenia przez wydatne wzmocnienie załogi miasta Lwowa posiłkami i amunicyą celem skutecznego odparcia wroga i spacyfikowania całej, bolszewizmem ukraińskim zalanej części kraju.

Pos. ks. Okoń z polskiego stronnictwa ludowego zaznacza, że obrona Lwowa zawsze leżała na sercu polskiemu chłopu. Lwów był naszym, jest naszym i naszym pozostanie. My, chłopi polscy, nigdy się Lwowa nie wyrzekniemy, nikomu go nie odstąpimy. Lud polski nie poskąpi ofiar, ani życia, ani mienia i woła pod adresem Rosyan barbarzyńców: Precz z rękami, bo ziemia nasza. My tej ziemi z rąk nie wypuścimy i **musimy bronić nie tylko Lwowa, ale także i Drohobycza i Borysławia.** Tak samo woła dziś chłop pod adresem Czechów: Precz z rękami, bo chłop polski pokaże wam dłoń, a zblednie wtenczas oblicze wasze.

Pos. Hausner z pol. partyi soc. oświadcza, że

KWESTYI POLSKO-UKRAIŃSKIEJ MIECZEM ROZSTRZYGNĄĆ NIE MOŻNA,

a ktoby chciał mieczem ciąć, ten ciąć będzie tak samo w żywe ciało Ukrainy, jak i w żywe ciało Polski. Polityka demokratyczna dążyć będzie do Unii z Ukrainą. U ludu ukraińskiego we wschodniej Galicyi walka ta jest niepopularna. Ale **Austrya, ten zdychający osioł, w ostatniej jeszcze chwili potrafiła narzucić nam tę walkę.** Cała Ukraina była pełna wojsk ustryackich i niemieckich. Ukraińcy mają dziś do dyspozycyi dość broni i amunicyi i tymi środkami **organizują się dziś przy pomocy oficerów niemieckich i austryackich.** Dziś w tej kwestyi

NIE MA DLA NAS WYJŚCIA, TYLKO DROGĄ MIECZA.

W tej najtrudniejszej walce wszystkie nasze stronnictwa, zjednoczone w komitet rządzący, zrobiły wszystkie usiłowania, aby walkę usunąć. Doprowadziliśmy do pertraktacyi, niestety **wszystkie pertraktacye okazały się bezowocne.** Szliśmy w ustępstwach może aż za daleko, tak daleko, że **chcieliśmy nawet pozostawić władzę ukraińską we Lwowie,** nie przesądzając suwerenności tak zwanej rzeczypospolitej ukraińskiej. Tymczasem wszystkie te usiłowania spełzły na niczem. Businów opanował szał walki. Mówca jest przekonany, że

NIE POMOGĄ ANI USIŁOWANIA KOMISYI FRANCUSKIEJ,

ani wszystkich innych misyi. Potrzeba będzie kwestyę tę rozegrać w drodze miecza.

Stwierdziwszy, że w Galicyi wschodniej miasta są polskie i wielka własność w rękach polskich mówca zapytuje: Czyż można z lekkiem sercem wydać półtora miliona Polaków na to niesłychane położenie, jakieby w państwie ukraińskiem mogli mieć. Z drugiej strony czyż można skazać trzy miliony chłopów ukraińskich na życie w takich warunkach, gdzie z jednej strony Polacy, a z drugiej strony Rosyanie wiecznieby na terytoryum ich mącili.

ŁATWO MOŻNABY ZGODZIĆ SIĘ NA PODZIAŁ GALICYI WSCHODNIEJ,

gdyby istniała wielka ukraińska Ukraina. To jest racyą stanu Polski, to nie ulega wątpliwości. **Rosya, oparta o morze Czarne,obejmująca 30 milionów Ukraińców, byłaby straszną potęgą, zagrażającą Polsce.** Po tej linii muszą pójść polityc polscy. Niestety linia ta złamała się w obecnej wojnie. Jednakże **mowca prosi o uchwalenie wniosku,** aby w interesie Ukrainy i Polski, w interesie wszelkich ludów leżących między Rosyą a Polską, szukać punktu wyjścia w drodze do zgody.

Pos. **Smulikowski** oświadcza, że **będzie głosował za wnioskiem** posła Adama, chociaż z pewnymi szczegółami tego wniosku się nie zgadza.

Pos. **Dąmbski** (str. piastowców) oświadcza, że wojna na wschodzie jest dla naszej przyszłości najważniejszą, gdyż tu chodzi o granice Polski na wschodzie. **Gdyby Lwów upadł, granicą stałby się San.** Że wschodnia Galicya dziś jest ruską, to stało się to z winy naszej, z winy szlachty i właścicieli dóbr, którzy ludu polskiego w Galicyi wschodniej nie umieli bronić i pozwolili mu zruszczyć się. Częściowe odruszczenie naszego ludu dokonane zostało przez Towarzystwo Szkoły ludowej i grono gorących patryotów. — **Cała Galicya wschodnia wraz ze Lwowem musi pozostać przy Polsce** (ożywione brawa).

Poseł Kamieniecki wskazuje, że **wśród ludu białoruskiego, nietylko katolickiego, ale i prawosławnego, ujawnia się tęsknota za przyłączeniem do Polski.** Ludy te mają do wyboru między Rosyą a Polską. Podtrzymanie w tym ludzie ufności w tolerancyę w państwie naszem, jako ostoi prawa i sprawiedliwości, wyjdzie nam na korzyść. Mowca będzie popierał wniosek wysłania pomocy dla Lwowa.

Wniosek posła Adama przyjęto ogromną większością.

Następne posiedzenie jutro o 4 popołudniu.

Anglia uznaje rząd polski i przyrzeka Polsce pomoc.

Warszawa. (PAT). Prezydent ministrów Paderewski otrzymał od członka misyi międzysprzymierzeńczej Hovarda list następujący: **Panie Prezydencie! Mam honor uwiadomić Pana, że rząd Jego Królewskiej Mości polecił mi zakomunikować Waszej Ekscelencyi o oficyalnem uznaniu rządu polskiego przez rząd Wielkiej Brytanii, oraz wyrazić głębokie zadowolenie z powodu odzyskania przez ojczyznę pańską należnej jej stanowiska wśród narodów świata. Rząd Jego Królewskiej Mości wyraża głębokie przekonanie, że kraje Wielka Brytania i Polska będą nadal złączone węzłami szczerej przyjaźni, a stosunki serdeczne, między nimi panujące, pozostaną nadal niezmienione. Rząd Jego Królewskiej Mości ocenia należycie poważne zadania, które wypełnić rząd Pana się podjął, ale jest głęboko przekonany, że kierowanie nawą państwa, wśród niebezpieczeństw ze wszech stron jej zagrażających, powiedzie się Panu w zupełności. Dobro polskiego narodu, bez różnicy wyznań i kierunków politycznych, jest serdecznem pragnieniem rządu Wielkiej Brytanii, który jest gotów użyczyć całkowitej pomocy, będącej w jego rozporządzeniu, w okresie odrodzenia i odbudowy, który Polska ma przed sobą. Proszę przyjąć Panie Prezydencie wyrazy najgłębszej czci i szacunku.** Podpis Hovard.

Clemenceau wkrótce powróci do zdrowia.

Paryż. (Radiotel. st. krak.) Ostatni biuletyn, wydany o stanie zdrowia premiera francuskiego opiewa: **Stan zdrowia prezydenta ministrów jest, o ile to jest możliwe, zadowalający. Zupełny powrót do zdrowia pana Clemenceau wydaje się być tylko kwestyą niewielu dni.**

Walki spartakowców w Düsseldorfie

Paryż. (Radiotel. st. krak.). Uzbrojeni **Spartakowcy przeszkadzali odbywaniu się wyborów do Rady miejskiej,** w Dueseldorfie **poważna walka trwa dalej ze zmiennem powodzeniem, o posiadanie gmachu dziennika socyalistycznego.**

Ukraińcy łamią warunki zawieszenia broni!

Przemyśl. (PAT). Ukraińcy w dalszym ciągu łamią warunki zawieszenia broni. W nocy z dn. 25 na 26 b. m. zajęli oni jedną wieś koło Nowego Miasta, której to wsi ze względów wojskowych nie wymieniamy. **Komisya do zawieszenia broni zwróciła się do dowództwa ukraińskiego z poważnem przedstawieniem w tej sprawie.**

Oceny grafonomiczne.

—o—

Nr. 10. „B" „Kobieta, którą Pan ubóstwia, a która ma pana za tyrana i despotę", zupełnie się nie myli ani na jotę — mój Panie! Jako mężczyzna, brałem Pana w poprzedniej ocenie nieco w obronę; ale tu już muszę Panu prawdę w oczy rzucić, by nie zasłużyć na miano fałszywca. Agresywność, upór i zaciętość, w których to „cnotach" zwykło objawiać się Pańskie uczucie, wartoby skierować raczej w stronę męskiej woli i energii, które ledwo się u Pana zaznaczają, a którym brak pędu do inicyatywy. Posiadając wrodzony spryt, powinien pan sam przyjść na to, że mężczyzna walczyć winien do ostatka, nie jak Don Kichot z wrogiem urojonym, opancerzony... naczyniem kuchennem, lecz z wrogiem wewnętrzym, t. j. ze swą słabością i urojeniami.

Pocóż aż tyle uczucia, a raczej okazywania go? Odczuwa Pan silnie piękno — to i dobrze! ale nie głośno! Kobieta zwykle lubi podchlebstwa, ale tylko przeważnie kobieta płytka, jaką wybrana Pańska absolutnie nie jest!

Robi Pan na mnie wrażenie małego dzieciaka, który nie umie jeszcze inaczej chodzić, jak tylko za matką; — ale jakżeż go to skrycie cieszy, ilekroć uda mu się dać nura o własnych siłach poza swą linię demarkacyjną! Tak i Pan; trzyma się Pan wytkniętej sobie linii życia upornie, a mimo to, bezwiednie może nawet, poddaje się Pan czasami sile ciążenia w strony inne, skutkiem czego o mało, że nie dekadentyzm.

To są wszystkie rzeczy, które każą się Panu mieć na baczności przed grożącą Panu neurozą i pesymizmem, od czego najlepsza asekuracya przez wytrwałą walkę wewnętrzną i przez hygienę życia codziennego.

Nr. 11. „M. K. 405". Charakter zrównoważony po ukończeniu średniej szkoły życia z postępem... dostatecznym. Dzięki wrodzonemu uporowi i zaciętości, wola Pani, która miała w swoim czasie podkład energiczny, wykoślawiła się nieco z winy niedość podsycanej ambicyi, przetwarzając wolę w grymas zakrawający nieco na pozerstwo. Z tem łączy się nie nazbyt wielkie umiłowanie prawdy, jakkolwiek charakter w gruncie rzeczy otwarty i skłonny do zwierzeń. Znaczy to, że opowiadając o sobie innym dużo i chętnie, wplata Pani gdzieniegdzie w opowiadanie fakty zmyślone, a zwłaszcza z dziedziny osobistych czynów, którym przypisywać lubi Pani znaczenie daleko większe, niż one je mają w rzeczywistości.

I jedynie w tych wypadkach czyni to Pani z odwagą, której w innych zresztą kierunkach brak.

Podstawą życia Pani jest uczciwość, branie wszech rzeczy i spraw sernem, mniej zaś rozumem, intellektem, który jakby przyduszony zapominalstwem, niezbyt wybrednemi zadawalnia się uciechami, godząc się na przeciętność.

Ponadto — jest Pani w życiu codziennem dokładna, obowiązkowa, schludna, na zewnętrzne wpływy niezbyt czuła, czemu zawdzięcza Pani swój wewnętrzny spokój i zadowolenie z siebie i ze świata.

Nr. 12. „TADEK 222". Drobny typ tego pisma jest charakterystyczny. Ma on w grafologii podwójne znaczenie, świadcząc albo o wielkiej umysłowej subtelności i kulturze nerwów i zmysłów o ile towarzyszą mu dowody wysokiego psychicznego i kulturalnego wyrobienia, albo też o wielkim sprycie, finezyi, frantostwie nawet o ile budowa pisma jest nieharmonijna, bez estetycznego wdzięku i całością obrazu działa na oko badacza niesympatycznie,

Znając autora osobiście, zdoła Pani może lepiej osądzić, do którego typu charakter jego zaliczyć należy!

Od siebie dodam tylko, że autor tego pisma duże ma o sobie samym zrozumienie głównie dzięki żywiołowej, namiętnej prawie pochopności do czynu i inicyatywy, że w własne siły rzadko kiedy traci wiarę, dając sobie doskonale radę sprytnem przemykaniem się przez życie, podłażeniem przez przeszkody, ilekroć ich z brawurą reklamową przeskoczyć nie zdoła. I wogóle, gdzie tylko zdobyć można reklamę, tam on jest sobą, tam czuje się najpewniej i najswobodniej; pozatem zdradza go często niezręczna forma w jaką mimowoli wstawiają go braki wewnetrzne, mimo iż o zachowanie dobrej i należytej formy w każdym wypadku dba bardzo, poświęcając jej w początkach każdej swej akcyi wiele starania i pamięci.

Czasami zabobonny, ulega skutkiem tego nieraz przemijającej depresyi, chwilowemu zapominalstwu, co w rezultacie przynosi mu chwiejność w równowadze ducha, a przez to i w odwadze cywilnej, powodując niezdecydowanie.

Małą, a raczej niegłęboką swą uczuciowość podporządkował finezyjnej swej własnej filozofii życia, żywiąc większą sympatię i szacunek dla darów życia zmysłowego, niż dla oderwanych chwil szczęścia duchowego.

Takie typy zmianom przeważnie nieulegają i są na ścieżkach ludzkiego życia symbolem przestrogi dla tych, którzy po drugiej stronie inne lepsze życie znaleść pragną!

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" Jerzy Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.